Cena 10 groszy

Nr. 111 Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 16 maja 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prowokacja podważa byt państwa.

Rząd wobec zamachów bombowych.

WARSZAWA. 14. maja. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem po posiedzeniu rady ministrów odbył premier Grabski konferencję w sprawie zamachów bombowych. W konferencji wzięli udział min. Thugutt, Ratajski i Rychliński. Dzisiaj omawiano tę samą sprawę w ministerstwie spraw wewnętrznych. Po zebraniu całego materjału zwołane będzie specjalne posiedzenie komitetu poiltycznego rady ministrów.

Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Dnia 19. b. m. odbędzie się w Genewie konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Głównym tematem jest sprawa ubezpieczenia robotników od wypadków. Celem obrad jest uregulowanie ubezpieczeń w kierunku wzajemności, t. j. równego traktowania w sprawie świadczeń na rzecz pracujących, robotników krajowych i cudzoziemskich.

Sprawa ta ma dla Polski wybitnie znaczenie ze względu na masowy ruch emigracyjny.

Na porządku obrad są pozatem wybory do Rady administracyjnej.

Polska delegacja na konferencję składa się z min. Sokala, dyr. Jurkiewicza, ich zastępców, tow. Ziemięckiego, ks. Wójcickiego i p. Waszkiewicza. oraz reprezentantów związków zawodowych tow. Kellera i p. Leśniewskiego.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 14. maja. (Tel. wł.). Dzień dzisiejszy, wolny od plenarnego posiedzenia Sejmu poświęcony był pracom w komisjach.

W komisji zdrowia publicznego, obradowano nad ustawą dentystyczną. W komisji wojskowej, omawiano sprawę ulg dla poborowych, którzy są jedynymi żywicielami rodziny.

Komisja przemysłowo-handlowa po wysłuchaniu referatu pos. Bartla. przyjęła projekt ustawy o państwowym instytucie geologicznym.

Jutrzejsze posiedzenie sejmu zajmie III czytanie budżetu.

—:::—

Zastrzelenie tajemniczego osobnika.

Próba włamania do magazynów wojskowych.

WARSZAWA. 14. maja. (tel. wł.) Przy ul. Pomorskiej w Łodzi, znajdują się magazyny wojskowe D. O. K. 4.

Wczoraj wieczorem wartujący przy nich żołnierz zauważył jakiegoś osobnika operującego przy kolczastym płocie, ogradzającym budynki.

Kiedy na okrzyk żołnierza „padnij" nieznajomy zaczął uciekać, padł strzał, kładąc go trupem na miejscu. Natychmiast potem przybyła na miejsce komisja, sądowo- śledcza i rozpoczęła dochodzenia.

—:::—

Parlamentarzyści estońscy w Polsce.

WARSZAWA, 14. maja. (Pat). Wczoraj we środę przejechała przez Wilno w drodze do Warszawy delegacja parlamentu estońskiego w celu złożenia wizyty oficjalnej sejmowi polskiemu.

—:::—

Sejm Związku spółdzielni polskich.

WARSZAWA, 14. maja .(Pat). Jak podają pisma, wczoraj obradował w sali centralnego towarzystwa rolniczego sejm związku Spółdzielni polskich. Sprawozdanie z działalności złożył dyrektor Związku Klemiewski, który podkreślił w obszernym referacie, że wyniki w kierunku tworzenia nowych spółdzielni powinne iść w tym kierunku, aby tworzyć je tam. gdzie znajdują się siły intelektualne i warunki gospodarcze. Tak samo należy dążyć do stworzenia jednolitego typu spółdzielni. Związek liczy obecnie 172 spółdzielni kredytowych, przyczem największy nacisk położono na tworzenie ich w województwach wschodnich.

—:::—

Sprawa paszportów ulgowych

WARSZAWA, 14. maja. (Pat). Pisma donoszą: Wobec tego, iż niektóre urzędy odministracyjne wydają paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę bez dostatecznie krytycznej oceny przytaczanych przez petentów motywów, ministerstwo spraw Wewnętrznych poleciło zachowywanie jak największej ogledności w przyznawaniu ulgowych paszportów zagranicznych.

—:::—

Strejk rolny.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). „Robotnik" donosi, że w kilku folwarkach pow. warszawskiego wybuchł ponownie strajk robotników rolnych, na tle wyroku komisji rozjemczej o wysokości płac.

Przerwa w obradach Sejmu.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów postanowiono, aby następne posiedzenie sejmu odbyło się dopiero w następnym tygodniu. W międzyczasie obradować będą komisje spraw wojskowych i reform rolnych. Sprawa przewodnictwa w komisji reform rolnych z powodu ustąpienia pos. Poniatowskiego została przekazana do następnego posiedzenia konwentu senjorów.

—:::—

Katastrofalne położenie robotników na G. Śląsku.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). W ministerstwie pracy odbyła się wczoraj konferencja przedstawicielami organizacji robotniczych na G. Śląsku w sprawie żądanego przez robotników poprawienia warunków życia. Według relacji delegatów położenie robotników jest katastrofalne. — Delegat rządu główny inspektor pracy p. Klott obiecał poczynić wszelkie starania w kierunku podwyższenia płac robotniczych.

—:::—

Tajemnica śmierci Sawinkowa

BERLIN, 14. maja. (Pat). „Vosische Ztg." donosi z Moskwy, że śmierć Sawinkowa przez 6 dni była trzymana w tajemnicy przez władze sowieckie. Sawinkow złożył był niedawno prośbę o wypuszczenie go z więzienia, prośba ta jednak została odrzucona.

—:::—

Aresztowania spiskowców bułgarskich.

BIAŁOGRÓD, 14. maja. (Pat). Policja aresztowała wczoraj pewnego Bułgara który w podejrzany sposób krążył koło domu zamieszkałego przez byłych ministrów w gabinecie Stambulijskiego Atanazowa i Stojanowa. Znaleziono przy nim rewolwer. Wkrótce potem aresztowano jego towarzysza. który wynajął sobie pokój naprzeciw mieszkania tych ministrów. Sądzą, że są to ludzie wysłani przez wojskową Ligę w Sofji i którzy mają polecenie zabicia członków byłego rządu chłopskiego, którzy schronili się w Białogrodzie.

—:::—

Czechy przeciw Hindenburgowi.

PRAGA, 14. maja. Praska dyrekcja pocztowa wydała zarządzenie, mocą którego zakazane jest przyjmowanie i ekspedjowanie telegramów gratulacyjnych do Hindenburga z okazji objęcia przez niego urzędu prezydenta państwa.

—:::—

Bandytyzm w Bułgarji.

SOFJA, 14. maja. (Pat). Zarządzono pościg za bandą opryszków, która ukazała się w okolicy Bazardzik, gdzie ograbiła ludność na 400.000 lewów oraz dobytek. W pierwszem starciu z bandytami 7-miu z nich zostało zabitych a ponadto wiele rannych. Oczekują tu rychłej kapitulacji całej bandy, która jest otoczona ze wszystkich stron.

Prowokacja.

Wobec mnożenia się różnych zamachów bombowych i nie bombowych, co wywołuje zrozumiałe zdenerwowanie w społeczeństwie, rzuca ostatnia eksplozja w Warszawie, której bohaterem jest Trojanowski, jaskrawe, oślepiające światło. Zostało bowiem stwierdzone, jako niewątpliwa prawda, że ów Trojanowski był konfidentem policji, że za wiedzą i zgodą, a może nawet na polecenie swych przełożonych władz policyjnych fabrykował bomby.

Oto „Dwugroszówka" warszawska, pismo endeckie, pozostające w blizkich stosunkach z naczelnymi władzami policyjnymi, a więc posiadająca bezpośrednie, a więc napewno autentyczne informacje, tak pisze o tej eksplozji:

Policja polityczna korzystając z usług Trojanowskiego, pragnęła dla siebie zrobić pewnego rodzaju autoreklamę i wykryć przy tej okazji organizację terorystyczną partii komunistycznej. W tym celu miał Trojanowski przygotować kilka bomb z zawartością piasku, dodając do nich małą ilość środków wybuchowych. W ten sposób spreparowane bomby miał wrzucić do biur III. oddziału policji politycznej, zajmującego się sprawami szpiegostwa. — Zgodnie z ułożonym planem miał się następnie dać ująć i wydać swoich towarzyszy z partji komunistycznej. Tymczasem zamiast bomb piaskowych Trojanowski preparował zegarową maszynę piekielną.

„Dwugroszówka" łagodnie strofuje w końcu policję, że pracuje niewłaściwymi metodami.

Z tego potwornie spokojnego przedstawienia sprawy przez dziennik endecki bezdennej otchłani bałkańskich stosunków, wprowadzanych przez państwowe „władze bezpieczeństwa", wynika jasno, że żyjemy w stosunkach przerażających. Niepewni całości swej głowy w domu, na ulicy, w urzędzie, w pociągu, nie wiemy, czy sprawicą każdej chwili możliwej groźniej, a conajmniej nieprzyjemnej niespodzianki nie jest organ państwowy. Wobec niewątpliwie przygotowywanej przez policję prowokacji wybuchowej przez Trojanowskiego, nie możemy uwolnić się od przypuszczenia, że ostatni wybuch w piecu uniwersytetu lwowskiego nie jest takim „nieszkodliwym" eksperymentem reklamowym. Niewiadomo, czy tajemnicza eksplozja w ustępie Kasy chorych w Drohobyczu, nie jest dziełem tamtejszego Trojanowskiego, czy zamachy na pociągi nie są uzasadnieniem potrzeby represji i policyjnych rządów mocnej ręki.

Wobec wykrycia prowokacji warszawskiej zadziwiającą jest bierność władz. Słyszy się o kilku dymisjach, prasa narodowa wobec tego jest pobłażliwa, niektóre pisma nawet bronią policji, natomiast nie słychać, aby sprawcy „autoreklamowych" wybuchów, niewątpliwi zbrodniarze urzędowi, zostali zamknięci w kryminale. Rząd jest skromny bardzo w swych zarządzeniach i na ogół panuje cisza, jak gdyby nie stało się nic nadzwyczajnego. Usypia się czujność i wrażliwość społeczeństwa, aby nie dostrzegało straszliwego niebezpieczeństwa. Gdy na wszystkich krańcach Polski zaczną masowo rzucać bomby obłąkańcy anarchistyczni i policjanci, a tych ostatnich mamy poważne zastępy, to zapanują stosunki albańskie, jeżeli nie gorsze.

Należy dzwonić na trwogę, stare wzory ochrany rosyjskiej muszą być tępione. Rząd musi być pociągnięty do odpowiedzialności, minister Ratajski jest odpowiedzialny.

Witos demaskuje Chjenę.

Gdy Witos zawierał pakt z Chjeną, jednym z głównych warunków tego układu ze strony Witosa było wprowadzenie reformy rolnej. Była nawet mowa o ilości hektarów, które miały być oddawane każdego roku pod parcelację. W rzeczywistości ani jeden morg nie został oddany małorolnym, bo Chjena była zdecydowaną przeciwniczką parcelacji, a Witos zanadto myślał o swej osobistej karjerze, by go miały interesować sprawy obchodzące ogół chłopski. Weksel został jednak podpisany, Witos zobowiązał się przed wyborami, że reforma rolna będzie przeprowadzona, pod tem hasłem do wyborów szedł, masy chłopskie zdobywał. Dziś trzeba weksel spłacić, a Witos nie mogąc tego uczynić, wykręca się w sposób nader sprytny. Teraz wszystko zwala na dotychczasowych swych przyjaciół, a próbkę tych wykrętów cytujemy za „Kurjerem Polskim", którego korespondent poznański miał rozmowę z kunktatorem piastowym.

Pytanie brzmiało, czy Witos nie widzi możliwości współpracy (Piastowców) w sejmie, przy stosunkach obecnych.

— Teraz już nie — odpowiada Witos.

— Kto i co stoi na przeszkodzie?

— Największej dwa stronnictwa.

— Które?

— To, które chce podporządkować interes państwa własnym interesom w sposób po prostu świętokradzki, zasłaniając się hasłem „Chrześcijaństwo i Naród", przeciw reformie rolnej i to, którego zaślepienie często prowadzi do zbrodni przeciw państwu, a niedoświadczenie, czy też zła wola taksamo uniemożliwia przeprowadzenie choćby reformy rolnej. — Jedno jest prawicowe, drugie lewicowe. Jedno ma wśród siebie ludzi utalentowanych i mądrych, drugie zaś niepoczytalnych i doktrynerów, którzy nie czują i nie widzą swej głupoty. Od nich idzie jad zgniłizny na cały kraj. Przeprowadzenie reformy rolnej, to przyszłość i ratunek dla kraju. Jedni chcą ją widzieć taką, aby ziemia została przy dworach, inni idą na demagogję i doktrynerstwo, które hasło reformy zabija.

Pozatem ubolewa p. Witos nad zamieraniem życia parlamentarnego, którego, jak wiadomo, pierwszym był rozbijaczem. Niemniej wyobraża sobie, że uzdrowienie tych stosunków (już w przyszłym nie obecnym sejmie) byłoby możliwe, gdyby do pracy mogły się zabrać: „prawica konserwatywna, centrum — ludowe i lewica — robotniczo-socjalistyczna. Najnormalniejsze stosunki, przy których jedni mogą reprezentować rozpęd i postęp, a drudzy umiarkowanie; stosunki, przy których rządziłby mógł ktoś z programem i którymby się ktoś, też z programem, sprzeciwiał".

A coby z tego „sprzeciwiania" wyrosło, tego Witos kunktator nie mówi.

Czcze myśli i czcza gadanina. Bo co by to była za harmonja, gdyby jedni szli do Sasa drudzy do lasa?...

Szczęśliwy kraj, gdzie zniżają podatki.

NOWY JORK, 14. maja. Budżet Stanów Zjednoczonych wykazuje za rok ubiegły nadwyżkę 108 miljonów dolarów. W bieżącym roku oczekiwana jest nadwyżka 373 miljonów dolarów, wobec czego nastąpić ma znaczne zniżenie podatków.

5)

MIKOŁAJ CHWYLOWYJ.

Pokój Nr. 2.

(Obrazek z życia na sowieckiej Ukrainie).

Tłumaczył B. Sk.

(Ciąg dalszy).

Już od dłuższego czasu Windia nie rozmawiała z Maksem. Przyszedłszy ze służby ubierała się i wychodziła. W mieście czekał już na nią Wolski. Razem szli poza miasto.

W niedzielę było tak samo.

Wolski mówił:

— Cudownie dzisiaj.

Ona:

— A jutro?

— Co jutro?

— Czy jutro też będzie cudownie?

— I jutro także.

— A po jutrze?

Wolski popatrzył ostro. On zawsze patrzył ostro i przenikliwie.

Wolski powiedział, że jemu zawsze będzie cudownie, bo on komisarz.

Roześmiała się.

— Ten cynizm podoba mi się.

On pogłaskał się po szerokim łbie i zagwizdał cichutko.

— Cóż w tem cynicznego. Ja po prostu uważam siebie za zdolnego do życia, do walki. I tyle. A kiedy już jestem komisarzem to i jestem takim.

— Agitacja! — oblicze Windi zmarszczyło się.

Droga szła w kierunku kolei. — Weszli na nasyp.

Ona:

Oto patrzcie i droga prowadzi dalej i dalej, a dokąd — niewiadomo.

On: Czy mowa o torze? Cóż tutaj niewiadomego? Tam dalej stacja — jedna, druga, trzecia.

Ona: Niewiadome jest w tem, że z tych szyn pociąg czasem może runąć. Tutaj jest niewiadome.

On: Na to jest semafor. A nieszczęśliwe wypadki bywają i na to niema rady. To wiadomo.

Szli na wschód — po szynach.

Przestrzeń nurzała się w przedwieczornym mroku.

Windia mówiła:

— Ja lubię iść na wschód. Wszak nawet ołtarz zwrócony jest na wschód.

Wolski wziął ją za rękę i potrząsał familijnie.

Nie wszystkie ołtarze patrzą na wschód. Tak. Ale i ja lubię patrzeć na wschód.

Windia potrząsała rękami.

— Nie trzeba! Nie trzeba!

Kiedy wyszli za budkę Nr. 323, Windia kokietowała zawzięcie. — A ona umiała kokietować. — A była i tak bardzo przystojna. Pozwoliła Wolskiemu wziąć się pod ramię. Przytuliła się do niego szczelnie.

Zaszli daleko i trzeba było wracać.

Był wieczór. Szyny ginęły całkowicie w oddali — jak w otchłani. Nareszcie weszli do miasta.

Windia kiwnęła ręką:

— Żegnaj mi, polu!

Niespodziewanie rozbłysła się łuna na horyzoncie. — Zatrzymała się. Zamyśliła się.

— To baba Horpyna!

— Co za baba? — zapytał Wolski.

— A to tak! — śmiała się. — Była taka... baba... cudaczka...

Wyrwała rękę i krzyknęła:

— Biegnijmy!

— — — — — — — — —

Chrystia miała malutką posadę. Gdzieś tam coś przepisywała. Ale i tutaj nie umiała niczego zrobić na czas. Przez cały dzień kipiało w jej głowie — czego to ona nie przeczytała, czego ona nie wie. Śmiano się z niej. Myśleli o niej ludzie, że ma kochanka i dlatego chodzi taka roztargniona.

A ona żyła na krańcu miasta u jednego szewca w zimnej izbie i żadnych już nie miała pragnień.

Owego wieczoru Chrystia chodziła do sąsiadów i prosiła o trochę nafty. Nikt jej dawać nie chciał. Chrystia posmutniała i spłakała się rzewnie przed szewcem, że tego dnia nie będzie mogła czytać.

Szewc rezolutnie podkreślił:

— Nie zawsze można czytać, to niezdrowo na płuca.

A z płucami Chrysti działy się niedobre sprawy. Pokaszliwała — cicho i sucho.

C. d. n.

—:::—

Przemysł i przemysłowcy.

Wyjątki z przemówienia sejmowego posła tow. Żuławskiego.

CAŁY NIEMAL NASZ PRZEMYSŁ ZOSTAŁ OPANOWANY PRZEZ OBCY KAPITAŁ, A RACZEJ PRZEZ OBCYCH KAPITALISTÓW

bo kapitału wnieśli oni bardzo niewiele. Co wniesiono do Żyrardowa? co wniesiono do Skarbofermu? co wniesiono do przemysłu naftowego? Obcy kapitaliści ograniczyli swą rolę do ciągnięcia jedynie nadmiernych zysków.

Takie stosunki prędzej, czy później, musiały doprowadzić do katastrofy. Każda gospodarka rabunkowa ma to do siebie, że obliczona jest na bardzo krótką metę, Kryzys musiał więc nastać. Lecz u nas kryzysu nie wywołała nadmierna produkcja. P. referent i wszyscy panowie przytaczali tu zgodne cyfry dowodzące, że konsumujemy mniej, aniżeli inne kraje. Konsumujemy bowiem 8 ctn. węgla, podczas gdy Austrja konsumuje 17, Niemcy 30, Belgja, zdaje się, 70 itd. Żelaza konsumujemy 15 czy 16 kg., gdy Anglja konsumuje 230 kg., cukru 6 kg., gdy inne państwa konsumują 20 kg rocznie na głowę. Gdy przejdziemy jedną gałąź produkcji za drugą, to zobaczymy wszędzie ten sam objaw. Mamy więc możności dla rozwoju przemysłu kolosalne, ale trzeba jedno zrobić przedtem. Ta minimalna nasza konsumcja spowodowana jest bardzo niską stopą życiową ludności. Przed wojną konsumcja w Polsce była dwa razy większa. Zwiększenie więc możności konsumcyjnej ludności do granic faktycznego zaspokojenia jej potrzeb da się przeprowadzić — a to w tej chwili usunie cały kryzys, ba — nietylko usunie, ale stworzy potrzebę rozszerzenia przemysłu.

Ale przemysł nie chce sobie zdać sprawy z tego, że rolą jego jest zaspokajanie w pierwszym rzędzie potrzeb społeczeństwa tu w kraju, a nie w Anglji, Niemczech lub gdzieindziej. Obniża się stopę życia mas w kraju, ale za wszelką cenę szuka się eksportu.

Sanacja naszego przemysłu musi iść w tym kierunku, aby odbudować konsumenta, a należy to zrobić przedewszystkiem tam, gdzie występuje on w największej ilości, Co to za przemysł, który, mając 20 miljonów ludności chłopskiej, nie troszczy się, by umożliwić jej zaspokojenie jej potrzeb? Byłem niedawno na wsi i widziałem tam tak straszną nędzę i rozpacz, jakiej nie widziałem nigdy. Na to jedna jest tylko rada:

DAĆ CHŁOPU ZIEMIĘ!

Przeprowadzenie reformy rolnej leży nietylko w interesie chłopa, ale leży w interesie przemysłu. Mądrzy przemysłowcy nie stawaliby po stronie obszarników, broniących swej ziemi, mądrzy przemysłowcy poszliby z chłopem, walczącym o przeprowadzenie reformy rolnej, bo to tylko może im dać zdrowego i silnego konsumenta.

A drugi konsument robotnik?

PŁACA ROBOTNIKA W POLSCE

według dat urzędowych — wynosi 2, 3, 4 złote dziennie. Przy 3 lub 4-dniowej pracy w tygodniu, proszę mi powiedzieć, jak robotnik, zarabiając 40 lub 50 złotych na miesiąc, może kupić jakikolwiek towar?

Pan kol. Szydłowski szuka ratunku w zastąpieniu prywatnego kapitalisty — skartelizowanym przemysłem.

ZAMIAST KARTELU NALEŻY ZAPROWADZIĆ GOSPODARKĘ PAŃSTWOWĄ.

Takie przemysły, jak węgiel, jak nafta, jeżeli pozostaną nadal w ręku prywatnych przedsiębiorców, to doprowadzą do ruiny nietylko klasę robotniczą, ale również i Państwo.

Nasz klub i cała PPS w kraju rozpocznie bezwzględną walkę o przeprowadzenie zasady upaństwowienia całego kopalnictwa. (Oklaski na lewicy).

P. min. mówił dużo o reorganizacji, o uzdrowieniu przemysłu itd., a ja panu przedstawię następujące fakty: w sierpniu 1924 r pracowało w górnictwie 220 tys. ludzi i wydobywało przeciętnie 3 milj. ton miesięcznie. — W październiku ta cyfra robotników została zredukowana o 70 tys. a pozostałych 150 tys. górników wydobyło więcej, bo 3,200.000 otn. Przedtem jeszcze w lipcu zniesiono podatek od węgla. Proszę więc obliczyć: 100 zł. miesięcznie zarabia robotnik, co dla 70 tys. robotników wyniesie 7.000.000 zł.

NA SAMEJ WIĘC REDUKCJI ROBOTNIKÓW, PRZY UTRZYMANIU TEJ SAMEJ PRODUKCJI, PRZEMYSŁOWCY ZAROBILI 7 MILJ. ZŁOTYCH!

Oprócz tego, zaoszczędzono 10-procentowy podatek węglowy, to jest blisko 4 i pół milj. i z przeprowadzonej w tym samym czasie obniżki zarobków o 10 proc. — 1 proc. milj. Za tem razem blisko 15 milj. zł. miesięcznie otrzymał przemysł węglowy w prezencie.

Zatrzymano wszystkie kopalnie rudy, a przecież wydajność na tych kopalniach była nie mniejsza od przedwojennej, była większa. Wydajność robotnika wzrosła o 18 proc. podczas, gdy płace spadły przeszło o 10 proc. A mimo to kopalnie rudy są zamknięte. Jest mała kopalnia Kąty pod Chrzanowem. Kopalnia ta, posiadająca największą zawartość ołowiu w rudach, jest zalana przez 5 lat. — Rząd kupuje rudę ołowianą w Chinach południowych, w Indjach, w Chili; kupuje rudę 30 proc., a w Kątach ma najlepszą 75 proc. rudę, ale nie ma mocy, ażeby zmusić przemysłowców, aby zmusić bogate Tow. Giesche'go do odwodnienia kopalni.

PENSJE DYREKTORÓW

A jeżeli tę gospodarkę przemysłowców oświetlę jeszcze takiemi taktami, że reprezentanci przemysłu w chwili, gdy robotnicy giną z nędzy, mają wszystkiego wbród — to będziemy mieli prawdziwy jej obraz. Weźmy takie fakty: wyrzucony ze służby państwowej dyrektor otrzymuje w prywatnej fabryce włókniskiej, która ciągle się skarży, 50 tys. dolarów rocznej pensji — 250 tys. złotych rocznej pensji. (Głos: Landsberg?) Tak — p. Landsberg i drugi p. Ciszewski. dyrektor na Śląsku, pobiera tylko 17 tys. złotych miesięcznej pensji! Na takich 2-ch gentlemenów (wesołość) pracuje tysiąc kilkuset ludzi. Tyle potrzeba pracy, żeby tych dwóch gentlemenów utrzymać w naszem państwie!

P. min. Kiedroń powiada: trzeba podnieść wydajność.

Mówiłem z pewnym inżynierem, który powiedział mi: Panie, niema mowy o podniesieniu wydajności. My z trwogą patrzymy na to, co się dzieje. Górnik, który robi trzy, lub cztery szychty i zarabia na szychtę cztery lub pięć złotych, nie może się już odżywiać.

JEDYNEM POŻYWIENIEM SĄ ZIEMNIAKI

Górnicy biorą ze sobą ziemniaki pieczone do kopalni — i jakże mogą pracować? — Jak pan, panie ministrze, jako inżynier górniczy wyobraża sobie, że górnik, który cały dzień żyje pieczonemi ziemniakami, będzie pracował? I czy w tych warunkach Rząd, który dawał miljonowe prezenty przemysłowcom, ma prawo mówić o podniesieniu wydajności pracy?

A wreszcie parę słów chcę powiedzieć

O CZASIE PRACY.

Niejednokrotnie już wskazywałem, że tam, gdzie pracę ograniczono do dwu, trzech lub czterech dni w tyg., kwestja dziennego czasu pracy dla produkcji jest zupełnie obojętna. Tu nie o czas pracy idzie, lecz o obniżenie zapłaty. Jesteśmy świadkami, że dłuższy dzień roboczy wprowadzono w cynku, żelazie, cukrze i żadnego pozytywnego rezultatu co do obniżki cen tych produktów nie osiągnięto; przeciwnie, ceny tych produktów poszły w górę. Powołujecie się panowie na Niemcy. Jest pewien ważny moment, na który chciałbym, żebyście panowie zwrócili uwagę. W r. 1924 w Niemczech pracowało ponad 8 godzin 68 proc. robotników, dziś pracuje tylko 17 proc.

Proszę panów kwestja czasu pracy nie jest kwestją decydującą dla eksportu. Panowie nie wskażą mi ani jednego kraju o długim dniu roboczym, któryby eksportował do kraju o krótkim dniu roboczym. Jest wręcz przeciwnie. I dziś Niemcy, na które się panowie tak lubicie powoływać, są jedynym krajem, który wobec Polski jest w bilansie handlowym krajem biernym. My wywozimy do Niemiec towarów za 536 milj. zł., a przywozimy z Niemiec tylko za 506 milj. Przy ogólnym bilansie biernym mamy więc bilans handlowy czynny wobec kraju, który rzekomo konkuruje z nami długością dnia roboczego.

Naszym postulatem w tej chwili jest

PRZEPROWADZENIE REFORMY ROLNEJ, UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ, PRZEPROWADZENIE KONTROLI NAD PRODUKCJĄ, ZMIANA POLITYKI TARYFOWEJ I ZNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Zdajemy sobie sprawę, że pan, panie ministrze, tego nie przeprowadzi. Nie chcemy zgłaszać wniosku skreślenia poborów, niech je pan bierze w całości, ale imieniem mego Klubu, imieniem PPS, imieniem pół miljona zorganizowanych zawodowo robotn. oświadczam, że do tej polityki, którą prowadzi Min. Przemysłu i Handlu zaufania nie mamy, i jeżeli to jest prawdą, co pan tu niejednokrotnie powtarza, że pan tak samo się liczy z głosem robotników, jak i przemysłowców, to sądzę, że to oświadczenie będzie powodem, że pan wyciągnie z niego konsekwencje. (Głosy na lewicy: Do dymisji! Oklaski).

—:::—

Katastrofa pod Starogardem nie zaszła z winy Polski.

Rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

WARSZAWA, 14. maja. Z Gdańska donoszą:

We wtorek odbyło się posiedzenie polsko-niemieckiego sądu rozjemczego, ustanowionego dla kwestji spornych, dotyczących korytarza gdańskiego. Niemcy w związku z katastrofą kolejową pod Starogardem zażądały 8 miljonów marek złotych odszkodowania. Na wniosek polskich członków sądu rozjemczego komisja udała się na miejsce katastrofy, ponieważ niemieccy przedstawiciele twierdzili, że winę nieszczęścia ponoszą polskie władze kolejowe. Komisja stwierdziła, że progi kolejowe na dotyczącem miejscu

ZNAJDUJĄ SIĘ W ZUPEŁNIE DOBRYM STANIE.

—:::—

Nowe zamachy.

GDAŃSK, 14. maja. W nocy z wtorku na środę udaremniono w pobliżu Starogardu nowy zamach na pociąg. Zbrodniarze powyrywali progi kolejowe i uszkodzili część toru, co mogło spowodować katastrofę. W związku z tem aresztowano dwóch byłych maszynistów, którzy swojego czasu pracowali w obrębie gdańskiej dyrekcji kolejowej.

Według urzędowej informacji udaremniono wczoraj dwa zamachy na pociągi, a mianowicie na torze Tczew — Chojnice i na torze Poznań — Bydgoszcz. W obu wypadkach położono na szynach wielkie złomy kamieni Na linji Poznań — Bydgoszcz znaleziono ponadto granat, umieszczony między progami.

Co się dzieje w Sowdepji.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). „Ekspress Poranny“ donosi, że na terenie Rosji sowieckiej kilka kilometrów od granicy polskiej powstańcy białoruscy napadli na miasteczko Krańsk, wypędzili załogę wojsk bolszewickich, zrabowali kasę państwową. Kilku żołnierzy zostało zabitych.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 maja

—:::—

POGRZEB TOW. EDMUNDA ANSPACHA odbył się wczoraj popołudniu przy tłumnym udziale publiczności. W pogrzebie wzięli masowy udział warsztatowcy kolejowi i cały związek zawodowy. z muzyką kolejową, sztandarem związkowym i wieńcami na czele. Nad świeżą mogiłą przemówił w rzewnych słowach tow. Lang żegnając serdecznie zasłużonego towarzysza pracy i niestrudzonego bojownika o prawa klasy pracującej i o rozszerzenie uświadomienia socjalistycznego w masach ludowych.

TYDZIEŃ „CZERWONEGO KRZYŻA". Dnia 13. maja odbyło się w Czerw. Krzyżu pierwsze zebranie w sprawie „Tygodnia Czerwonego Krzyża", który trwać będzie od 31. maja do 6. czerwca. — Uchwalono zaprosić do Prezydjum honorowego: Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, p. Wojewodę Garapicha, p. prez. Neumanna i p. Gen. Linde, a przewodnictwo Komitetu Pań objęła pani prez. Neumanowa. — Zaprojektowano wiele atrakcji i przedsiębiorstw, do współpracy zaprasza się wszystkich życzliwych Czerwonemu Krzyżowi. — Komitet wykonawczy urzęduje codziennie od godz. 12—1 — ul. Bielowskiego 6.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Luizy Bertoni, przemysłowiec drzewny z Szwajcarji, Józef Kraft z Drohobycza i Wład. Barański z Radłowic oskarżyli w policji o oszustwo Wacława Kostórkiewicza, zam. w hotelu „Astorja" przy ul. Batorego. Donoszący podają jakoby K. wyłudził od nich około 29.000 zł. i zawarł w ich imieniu niekorzystną umowę przy kupnie lasu gminnego w Korczminie, pow. rawskiego. Sprawa ta jest wielce zagmatwana i skomplikowana. Urząd śledczy policji, nie zdołał wyświetlić jej należycie i wniesioną skargę odesłano do sądu.

ARESZTOWANY AWANTURNIK RZUCIŁ SIĘ Z BAGNETEM W RĘKU NA SĘDZIEGO. Onegdaj w nocy kilku osobników pobiło niejakiego Czarneńkiego na Znieseniu, przyczem zraniono go nożem i połamano mu harmonję. Jeden z napastników Faliszczak usiłował wówczas wyrwać karabin interwenjującemu policjantowi. Aresztowany Faliszczak, przesłuchiwany przez sędziego Sokołowskiego, w chwili, gdy go miano odstawić do więzienia, wyrwał bagnet dozorcy i usiłował rzucić się na sędziego. Zdołano go jednak ubezwładnić i odstawić do więzienia.

SAMOBÓJSTWO NERWOWO CHOREJ W SZPITALU. Przed trzema dniami odwiozło Pogotowie rat. do szpitala 65-letnią Eleonorę Baranową, wdowę, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 31. W szpitalu umieszczono ją na oddziale umysłowo chorych prof. dr. Domaszewicza.

Wczoraj o godzinie 4 po północy pielęgniarka przechodząc salą spostrzegła, iż B. leży w nienaturalnej pozycji, z głową przykrytą kołdrą, niedając znaku życia. Okazało się następnie, że popełniła ona zamach samobójczy. Denatka rozdarła prawdopodobnie ręcznik, a złączywszy te części przymocowała jeden koniec do żelaznej poręczy łóżka, zaś drugim końcem omotała szyję jak pętlicą. Następnie przykrywszy głowę poduszką zaciskała pętlicę tak długo, aż uległa uduszeniu. Wszelka akcja ratunkowa pozostała bez skutku.

Przedpołudniem zjawiła się w szpitalu komisja sądowo-policyjna w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

CZYJ ZEGAREK? Ewa Wilczek zdeponowała w VI komisarjacie P. P. złoty damski zegarek, który znalazła sprzedając jarzyny na pl. Unji Brzeskiej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Józef Prystaj, woźnica zranił się ciężko szkłem w rękę.

Wilhelm Pomeranz zjawił się z dużą raną na ręce. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala

Aniela Tutuk upadłszy złamała rękę.

Psy pokąsały Samsona Gottlieba i Salamona Schajnera. Udzielono im pomocy.

NOWE BUDOWLE WE LWOWIE. Na ostatnim posiedzeniu magistratu wydano konsensy na budowę domu jednopiętrowego przy ul. Janowskiej l. 103, domu parterowego przy ul. Miejskiej i na budowę oficyny przy ul. Szewczenki l. 3.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Onegdaj podczas wesela u Dmytra Panahidy, w Sawczanach, wynikła pomiędzy parobkami sprzeczka o jakąś krasawicę. Podczas bójki jeden z parobków M. Mazepa doznał załamania czaszki zaś brat jego został zraniony nożem w okolicę serca. Sprawców pobicia i zranienia, w osobach Andrzeja Bulby i Mikołaja Makowskiego aresztowała policja i odstawiła wczoraj do sądu we Lwowie.

W ŁÓDZI, 10-letni Lucjan Paczkowski dobył rewolweru podczas zabawy i położył trupem na miejscu swego 12-letniego kolegę Mieczysława Wasiaka.

POŻAR SKLEPOWY. W magazynie obuwia Zygmunta Muenzera przy ul. Sykstuskiej l. 2, wskutek wybuchłego pożaru spaliło się 250 par obuwia. Straż pożarna ogień ugasiła. Pożar powstał z powodu złego zamurowania otworu kominowego po usunięciu rury od pieca, którym ogrzewano lokal w zimie. Glina, którą zalepiono otwór odpadła, płomienie zaś palącej się sadzy w kominie spowodowały zapalenie się kartonów z bucikami.

ZABAWA ZAPAŁKAMI POWODEM POŻARU. Wieczorem 12 bm. powstał pożar w folwarku Dębowa, ad Lubień Wielki. Spaliła się na szkodę Edwarda Stanzera, szopa, stajnia wraz z wozem i słomą, łącznej wartości 15.000 zł.

Pożar spowodował 13-letni Franciszek Myszowoda, syn woźnicy, bawiący się zapałkami. Policja aresztowała go i odstawiła do sądu (!)

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Nieznany sprawca włamał się w nocy do mieszkania S. Reissa przy pl. Marjackim l. 5, i skradł z szafy i trymułki biżuterję, wartości 500 zł.

Z ULICY. Wczoraj aresztowała policja za awanturowanie się po ulicach w stanie pijanym Liljanę Bilewicz, Julję Bednarczuk, Stanisławą Dulębę i Janą Łozę.

Podczas obławy urządzonej przez komisarjat III. dzielnicy P. P. ujęto i aresztowano kilkunastu włóczęgów i żebraków.

ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻ CZEKÓW Z LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Przed paru dniami donosiliśmy o kradzieży czeków na kwotę 2.600 dolarów z listów nadesłanych z Ameryki, przez wiejskiego listonosza Filipa Schäffera.

Policja w Lisku doniosła wczoraj do Lwowa, że ukrywający się sprawca kradzieży został ujęty i odstawiony do sądu.

—:::—

Komunikaty

„CHÓR DRUKARZY LWOWSKICH" urządza w niedzielę dnia 17. maja w sali Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10. (dawniej „UL") o godz. 11 30 **PORANEK PIEŚNI** z łaskawym współudziałem Wp. K. Inasińskiej (sopran), St. Szymonowicza (tenor) i R. Bojanowskiego art. Teatrów miejskich. — Przy fortepianie p. St. Kinalski. Dyrygent p. A. Kinalski. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w Stow. „Ognisko" ul. Piekarska l. 18. od godz. 7—9 wiecz., a w dniu 17. maja (niedziela) przy kasie.

× AKADEMICKIE ZEBRANIE TOWARZYSKIE. Staraniem polskich lewicowych zrzeszeń akademickich „Kuźnica", „Z. N. M. S." i „Zjednoczenie" odbędzie się w niedzielę dnia 17. maja br. Zebranie towarzyskie w sali Pol. D. A. fund. Hermanów ul. Królewska 7, o godz. 7-mej wieczór na które zaprasza się Szan. Kolegów członków wyżej wymienionych organizacji.

—2

Z dnia.

Dworactwo radzi.

Gdy monarchiści polscy obradują w Poznaniu nad sprawą zmiany ustroju republikańskiego na monarchiczny, równocześnie „Słowo" wileńskie głowi się nad tem, kogo by tym królem wybrać.

Ho, ho! Kandydatów będzie dużo i to takich, którzyby do tronu mieli prawo ze względów dynastycznych. Oto z pośród całego legjonu: Aleksander Heski, Albert Szlezwik-Holsztyński, Jerzy Lubomirski, Wilhelm II-gi, Otton (syn Karola) Habsburg, Alan Rohan, a wreszcie Sykstus Parmeński (brat ces. Zyty).

To ostatnie nazwisko padło także na zjeździe poznańskim, czem zaskoczony książę Sykstus oświadczył paryskiemu korespondentowi „Rzeczypospolitej":

„O dziwnej tej historii dowiaduję się z gazet i jakkolwiek mam wiele sympatji dla Polski, a żona moja jest z urodzenia Polką z rodziny Radziwiłłów, to jednakowoż myśl taka nigdy nie przychodziła mi do głowy".

No, ale może przecie da się nakłonić? A jeżeli nie on, to może który inny?

Król już zatem jakby był, tylko potrzeba jeszcze drobnostki: Narodu, któryby go... chciał.

Różne.

POMYŁKA UCZCIWEGO PŁATNIKA. W Denver, w stanie Colorado robotnik A. Evans nie zrozumiał treści odezwy, wydanej przez urząd ściągający podatki. W odezwie było powiedziane, że od dochodu rocznego powyżej tysiąca dolarów podatnik wnosi dwa procent z nadwyżki. Evans wyobraził sobie, że powinien zapłacić całą sumę nadwyżki. W r. 1924 jego zarobek wynosił 1635 dolarów, zatem tysiąc zatrzymał sobie a 635 dolarów przesłał do urzędu. Do sumy dołączył list, w którym narzeka na ciężkie czasy i trudność dzielenia się z rządem prawie połową dochodu. Urząd od nadesłanej sumy odtrącił należne 2 proc. a resztę zwrócił płatnikowi wielce uszczęśliwionemu z tak pomyślnego rozwiązania sprawy. Dzienniki amerykańskie nie podają jednak gdzie pracował ten robotnik.

Z PARYŻA DO NOWEGO JORKU SAMOLOTEM. Jak donosi paryski „Matin", w jednym z francuskich zakładów budowy samolotów budowany jest obecnie w wielkiej tajemnicy dwupłatowiec wodny, który ma dokonać jeszcze w roku bieżącym podróży z Paryża do Nowego Jorku, t. j. na przestrzeni 5.000 klm., bez zatrzymania się w drodze.

Samolot ten zamówiły podobno władze lotnicze marynarki francuskiej, według wypracowanych przez siebie planów.

Samolot zaopatrzony będzie w silnik 550-konny i zabierze z sobą dla przelotu nad Atlantykiem 6.000 litrów benzyny.

Próby nowej maszyny rozpoczną się w czerwcu.

Sprawy partyjne.

§ POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S: odbędzie się w piątek 15. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21.

Uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne przybycie.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej załatwiono kilka spraw małej wagi, z których najważniejsze były: jednogłośna uchwała zakupna 92 obrazów, o treści historycznej ze zbiorów p. Adama Smolińskiego, przemysłowca z Petersburga, który przez długie lata kolekcjonował dzieła sztuki. Koszt wynosi 20 tysięcy złotych. Jest to cena nieodpowiadająca nadzwyczajnej wartości obrazów.

Następnie przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe zakładów miejskich za lata ubiegłe. Przy sposobności omawiania czynności zakładu pogrzebowego, p. Zawojski postawił wniosek, aby zarząd zakładu pogrzebowego, bezwzględnie zabronił karawaniarzom wymuszania pieniędzy od rodzin grzebanych.

—:::—

Zagadkowa eksplozja w Drohobyczu.

W środę o godz. 7.30 wiecz. w budynku Kasy chorych nastąpił w ustępie gwałtowny wybuch, któremu towarzyszyła silna detonacja. Wskutek wybuchu wyleciało wiele szyb w budynku, pozatem nikt nie odniósł szwanku, mimo, że w bezpośredniem sąsiedztwie ordynował dr. Michna, a w dalszych ubikacjach odbywało się posiedzenie zarządu Kasy. Przyczyna wybuchu dotąd nie jest wyjaśniona mimo skrupulatnych dochodzeń, przeprowadzonych przez władze.

Nigdzie nie znaleziono śladów, jakoby eksplozja nastąpiła z powodu podłożenia materjałów wybuchowych. Dlatego wszelkie plotki o wybuchu bomby nie znajdują uzasadnienia. Istnieje przypuszczenie, że eksplozję wywołało nagromadzenie się gazów. Niektórzy twierdzą, że było to uderzenie pioruna, gdyż właśnie nadchodziła burza. Policja, jak zwykle twierdzi, że chodzi tu o zamach polityczny, niema jednak do tego twierdzenia żadnych danych.

Pierwsze występy Hindenburga jako prezydenta państwa.

„Vorwärts" omawiając zaprzysiężenie Hindenburga, pisze, że dotychczas jego zachowanie się jako prezydenta państwa jest bez zarzutu. Co więcej przyznać trzeba, że w swej odpowiedzi na powitanie prezydenta parlamentu Loebego po zaprzysiężeniu powiedział więcej, niż się po nim spodziewano, mówiąc, że konstytucja republikańska i suwerenność ludu, stanowić mają podstawę życia państwowego w Niemczech. Podczas śniadania wyraził się z najwyższem uznaniem o zmarłym prezydencie Ebercie. Również proklamacja jego do narodu niemieckiego spotkała się z przychylnem uznaniem w sferach republikańskich.

Reakcja niemiecka wysuwając 78-letniego starca z zacisza życia prywatnego, wyrządziła przedewszystkiem jemu samemu krzywdę. Ze stanowiskiem najwyższego urzędnika państwowego związane są liczne czynności reprezentatywne, którym ze względu na swój wiek z trudnością będzie mógł podołać i które mogą podkopać jego zdrowie.

—:::—

Rehabilitacja Sawinkowa.

Jak doniosła wczoraj rosyjska ajencja telegraficzna, znany socjalny rewolucjonista, Borys Sawinkow popełnił w więzieniu samobójstwo rzucając się z piątego piętra na dziedziniec. W pozostawionym liście Sawinkow między innemi napisał, że po uwięzieniu go przez sowiety, przyszedł do przekonania, iż są tylko dwie drogi wyjścia dla niego: Skazanie go na śmierć, albo obdarzenie go pełnem zaufaniem. Dowiedziawszy się, że nie może spodziewać się rewizji wyroku sądu najwyższego, popełnił samobójstwo, nie chcąc trawić życia w więzieniu.

Sawinkow był jednym z najsłynniejszych rewolucjonistów, którzy podjęli akcję terrorystyczną przeciw caratowi. Urodził się w r. 1879 jako syn szlacheckiej rodziny, posiadającej wielkie dobra rolne. Za należenie do partji socjalistycznej został administracyjnie skazany na zesłanie, skąd po dwóch latach udało mu się uciec. Wstąpił potem do partji socjalnych rewolucjonistów i niebawem stanął na czele organizacji terrorystycznej. Żaden większy zamach polityczny nie odbył się bez udziału Sawinkowa: **on zorganizował zamach** na Plehwego, na wielkiego księcia Sergjusza, na ministra Durnowo i na cara Mikołaja. Kilkakrotnie aresztowany, zdołał zawsze wydostać się na wolność. Ścisłe stosunki łączyły go z osławionym prowokatorem Azewem, przez którego zdradzony, dostał się w ręce policji, jako jeden z organizatorów zamachu na komendanta twierdzy sewastopolskiej. Skazano go na śmierć, ale w przeddzień egzekucji udało mu się uciec.

Sawinkow był nieprzejednanym wrogiem Niemiec. Jego dziełem było zamordowanie w czasie wojny, posła niemieckiego hr. Mirbacha. Po przyjściu do władzy bolszewików uszedł do Polski, i tutaj rozpoczął gwałtowną akcję przeciwko Rosji sowieckiej zwłaszcza podczas wojny polsko-rosyjskiej. W lecie ubiegłego roku, pod fałszywem nazwiskiem wrócił do Rosji, został tam jednak poznany i aresztowany.

Bolszewicy, chcąc zdyskredytować Sawinkowa, rozgłosili, że wyrzekł się całej swej przeszłości i uznał władzę sowietów. Okazuje się, że Sawinkow nie zdradził partji socjalno-rewolucyjnej, skoro obecnie przeniósł śmierć nad wyrzeczenie się swych ideałów, za które całe życie walczył.

WARSZAWA. 14. kwietnia. W związku z wiadomością o samobójstwie Sawinkowa krążą tu pogłoski, że został on zamordowany przez sowiecką czekę i że śmierć nastąpiła już przed tygodniem.

—:::—

Trocki „nawrócony".

Według informacji paryskiego sprawozdawcy rosyjskiego pisma „Poslednija Nowosti" Trocki po swym powrocie do Moskwy przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, wobec których złożył następujące senzacyjne oświadczenie:

Pogłoski, jakobym obejmował stanowisko, odpowiadające ideom demokracji burżuazyjnej i propagujące wolny handel, są wymysłem zagranicznych reporterów dziennikarskich. W pełnem porozumieniu z partją oświadczam, że system sowiecki, dyktatura proletarjatu i monopol handlu zagranicznego są warunkami, bez których ustrój sowiecki byłby niemożliwy. Z faktu, że rosyjska partja komunistyczna postanowiła liczyć się z interesami chłopów i drobnych wytwórców, nie wynika wcale, że stawia ona ideę wolnego handlu nad ideę komunizmu. Chodzi jedynie o zjednanie wsi dla komunizmu bez stosowania ostrych metod".

Moskwa odnosi się chłodno do powrotu Trockiego. Powszechnie przypuszczają, że niebawem zostanie w miejsce Krassina, komisarzem handlu zagranicznego.

—:::—

„Promienie śmierci".

WASZYNGTON. 14. maja. Departament handlowy otrzymał w tych dniach od amerykańskiego komisarza handlowego w Niemczech, Daugherty'ego wiadomości, o wynalezieniu przez pewnego niemieckiego uczonego „promieni śmierci". Nowe te promienie X., zwane od nazwiska wynalazcy „Heliotraub" mają działać o wiele skuteczniej od promieni **wynalezionych przez Anglika** Grindell Matthewsa. W sprawozdaniu swem amerykański komisarz twierdzi, że są one w stanie zniszczyć doszczętnie aeroplany nieprzyjacielskie, w odległości 10.000 metrów.

—:::—

Ameryka w walce z alkoholizmem.

„Wojna alkoholowa", którą amerykańskie władze celne prowadzą z przemytnikami alkoholu od czasu wydania ustawy prohibicyjnej, weszła w stadjum rozstrzygające. Przed niedawnym czasem, zmobilizował rząd specjalne siły bojowe, tak zwaną „suchą flotę" do walki z przemytnikami, polecając komendantom strzelać do każdego spotkanego okrętu przemytniczego. Przemytnicy zagrozili ze swej strony, że na ogień będą odpowiadać ogniem.

Pod wrażeniem tej wiadomości wielu urzędników celnych zrezygnowało ze swych posad nie chcąc narażać życia swego w obronie „suchej Ameryki".

—:::—

Nota sojusznicza do Niemiec.

LONDYN, 14. maja. (Pat). Opracowanie noty sojuszniczej do Niemiec w sprawie rozbrojenia będzie rozpoczęte na przyszłem posiedzeniu Rady ambasadorów. Wedle informacyj ze sfer miarodajnych przedwstępne rokowania w sprawie noty powyższej zostały już ukończone, co ułatwi w znacznej mierze zadanie Rady ambasadorów. Nota będzie przedstawiona rządowi Rzeszy jednocześnie przez wszystkich ambasadorów państw sojoszniczych w Berlinie. Termin ewakuacji strefy kolońskiej nie będzie prawdopodobnie ustalony w nocie, gdyż będzie on uzależniony od spełnienia przez rząd Rzeszy zawartych w nocie żądań.

—:::—

Sowiety radzą.

MOSKWA, 14. maja. (Pat). Wczoraj przed południem otwarty tu został trzeci wszechzwiązkowy zjazd sowietów. Zjazd otworzył Kalinin.

—:::—

Ze świata.

PROCES Z 10. TYS. ŚWIADKÓW. Przed sądem odwoławczym w Berlinie rozpoczął się 24-go kwietnia proces, w którym występuje nie mniej, niż 10 tys. świadków. „Bohaterem" procesu jest 25-letni bankier Bruss, który założył był bank faszystowski (niemiecko-ludowy) i za niedozwolone spekulacje walutowe skazany został na 10 tys. m. grzywny. Bruss podał skargę odwoławczą i obecnie odbywa się właściwie proces w drugiej instancji, do której zgłosili się prawie wszyscy klijenci jego banku, jako świadkowie, i poszkodowani. Liczba ich wynosi 10 tysięcy.

PIWO... A REWOLUCJA. W Monachjum obchodził niem. Związek piwowarów 50-letni jubileusz. Dr. Kuhlo w przemowie swej rozwinął tego rodzaju kontrrewolucyjną **teorję piwną**.

„Przemysł piwowarski w Niemczech **miał** zawsze misję polityczną, przyczyniał się bowiem do uspokojenia ludności. Gdybyśmy mieli w r. 1918 piwo 14 procentowe — nie wybuchłaby rewolucja. Szatański posiew eisnerowski (Eisner — przywódca rewolucji w Bawarji) wyrósł na gruncie 3 procentowego piwa!...

KATEDRA LITERATURY POLSKIEJ W BRUKSELI. Pomiędzy rządami polskim i belgijskim doszło do porozumienia w sprawie ufundowania katedry literatury polskiej w Brukseli. Na profesora upatrzony jest Stanisław Szpotański, znany już na tem polu pisarz i uczony, autor rozprawy francuskiej p. t. „Adam Mickiewicz et le Romantisme" tudzież charakterystyki Maurycego Mochnackiego, pozatem zaś dzieła p. t. „Adam Mickiewicz i jego epoka" (4 tomy).

—:::—

Rosyjsko-angielskie uprzejmości.

Delegacja angielskich Związków zawodowych, która pod przewodnictwem A. Purcila bawiła niedawno w Rosji dla zbadania tamtejszych stosunków, wydała obszerne sprawozdanie o swoim pobycie w sowietach.

Sprawozdaniu temu poświęcił wyczerpujące omówienie tow. Adler w jednym z numerów socj. „Kampf'u“. Wykazuje on, że sprawozdanie nie jest dziełem delegacji, której żaden członek nie umiał po rosyjsku i wobec tego bezpośrednich informacji w Rosji zasięgać nie mógł, lecz stanowi prawie w całości „wytwór“ technicznych sił, dodanych delegatom w Anglji, znających doskonale stosunki i język rosyjski, lecz niezasługujących z racji swych blizkich stosunków w Sowietami, na najmniejsze zaufanie. Całe to sprawozdanie utrzymane jest według Adlera na niedopuszczalnym w takich razach poziomie jakichś „wspomnień z podróży“ i to podróży, w której rolę Cooke'a odegrał rząd sowiecki, pokazawszy delegatom w Rosji tylko to, co sam chciał, żeby widzieli. Stąd sprawozdanie nie ma nic wspólnego ze ścisłem badaniem, a obliczone jest chyba na przysłowiową naiwność społeczeństwa angielskiego w dziedzinie obcych stosunków, dla urobienia korzystnej o Sowietach opinji. W ocenie sprawy swobód osobistych w dzisiejszej Rosji stosuje sprawozdanie specyficzną, stale przez Anglików w odniesieniu do wszystkich nie-anglików używaną miarę i metodę, której wyraz dał rząd brytyjski niedawno przy tłumieniu rozruchów w Europie.

W tem więc oświetleniu łatwo jest zrozumieć dlaczego delegacja zaprzecza istnieniu w Rosji dzisiejszej jakiegokolwiek teroru, choć nieco dalej, na innem miejscu swego sprawozdania stwierdza wyraźnie w Rosji dzisiejszej brak wolności prasy, a nawet brak jakiejkolwiek prasy opozycyjnej, instytucję cenzury prewencyjnej, brak wolności zgromadzeń, tajnego systemu wyborów, rozwielmożnienia się policji i czerezwyczajki, oraz systematyczne duszenie jakichkolwiek opozycji w łonie samej nawet partji bolszewickiej. Stan ten nie tylko nie znajduje w sprawozdaniu delegacji potępienia, lecz co więcej usprawiedliwia ono jeszcze obecną reakcję bolszewicką tem, że i za... caratu nie było w Rosji lepiej! Zniesienie zaś tajności wyborów jest zdaniem delegacji wynikiem tego... że naród rosyjski nie czuje widocznie potrzeby takiego systemu wyborczego.

W sprawie krwawego zgniecenia powstania w Gruzji we wrześniu ub. r. delegacja, stwierdziwszy uprzednio, że „czeka“ skazała tam na śmierć „tylko“ 3 tys. ludzi, znajduje zaraz wyrazy uniewinnienia dla imperjalizmu bolszewickiego w tem, że włączenie Gruzji, nawet wbrew jej woli do Rosji będzie połączone dla niej... z dobrobytem i zapewni jej... pokój.

Z całego wogóle sprawozdania uderza niewątpliwy fakt stosowania przez angielską delegację niedopuszczalnej w ideologji socjalistycznej, zasady traktowania wszystkich nieangilków jako pewnego rodzaju istot niższych, które ze spokojem ducha powinny znosić to, czego sami Anglicy nigdyby znieść u siebie nie chcieli. I jeżeli ten smutny fakt przejęcia się angielskiego ruchu robotniczego imperjalistycznemi zasadami Foreign Office cokolwiek usprawiedliwiać może, to chyba jedynie niedocenianie przez angielskich robotników wogóle ważności swobód osobistych, jako tej zdobyczy politycznej, o którą u siebie nigdy zbytnio walczyć nie musieli. Stąd zaś wyniknęła niewątpliwa, jak to z żalem i goryczą stwierdza Adler, jakościowa niższość robotniczego ruchu angielskiego, przy równoczesnem jego ilościowym rozkwicie.

Przed wyborami dyrektora teatrów lwowskich.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji teatralnej, miał się odbyć wybór dyrektora teatrów miejskich, ale z powodu przydługiej dyskusji nad sprawami mniej zasadniczemi sprawa ta musiała zostać odroczona do piątku.

Na obradach poniedziałkowych r. Schneider przedstawił repertuar teatrów na maj i czerwiec, przyczem zgłosił wniosek wyrażenia kapelmistrzowi Zunie uznania.

Po dyskusji przyjęto wniosek dotyczący repertuaru, co się tyczy wyrażenia uznania p. Zunie, odroczono ten wniosek aż do końca sezonu, kiedy będzie złożone sprawozdanie z całorocznej działalności teatru.

Następnie r. Włodzimirski przedstawił sprawozdanie finansowe teatrów miejskich, przyczem poruszył także kwestję ilości teatrów we Lwowie.

Po tym referacie wiceprez. Chlamtacz omówił wyniki konferencji w Warszawie między Zw. Art. Scen Polskich, a międzymiastową **komisją teatralną**, reprezentującą wszystkie teatry miejskie. Dzięki ustępliwemu i obywatelskiemu stanowisku Związku Artystów, uwzględniającego krytyczne położenie teatrów doszła do skutku umowa w sprawie regulaminu i kontraktów, co umożliwi teatrom dalszą egzystencję.

Po długiej dyskusji nad tą sprawą obrady odroczono do piątku.

Z wydawnictw.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO. Pod tym tytułem istnieje w Warszawie dziesięciodniowe wydawnictwo książkowe, które po bajecznie niskiej cenie zaopatruje swych abonentów w wyborową lekturę pióra najlepszych naszych pisarzy. Poprzednio już ukazały się dzieła: J. I. Kraszewski: Pamiętnik Mroczka, MW. Kosiakiewicz: Nasz Mały, M. Rodziewiczówna: Ryngraf i Złota Dola, A. Ossendowski: Po szerokim świecie, H. Rzewuski: Z pamiętników Soplicy i Wołody Skiba: Nad poziomy (powieść w trzech tomach).

Ostatnio nadesłane nam tomiki (11 i 12) są: M. Smolarskiego: Białe Moce i Andrzeja Struga: Ich Syn. Pierwsza z nich jest to b. żywo i barwnie napisana powieść, osnuta na tle życia korsarzy polskich z czasów organizowania floty polskiej na Bałtyku przy Zygmuncie Auguście. Temat ten po uzyskaniu wolnego dostępu do morza — dziś znów jest b. aktualny, a co najważniejsze wzbudzić winien silniejsze zainteresowanie się społeczeństwa **naszą marynarką**.

Andrzej Strug, podaje nam trzy nowele, do których tematy zaczerpnął z czasów powstania w r. 1863.

Każda książka wydana na dobrym drukowym papierze, zamyka się kolorową okładką z grubego sztywnego kartonu i kosztuje w prenumeracie tylko czterdzieści groszy.

„Biblioteka Domu Polskiego“ mieści się w Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej 27 i kosztuje w prenumeracie za 9 tomów — 3 zł 60 gr. kwartalnie.

Z życia artystycznego.

Walne Zgromadzenie i wybory w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Lwów, dnia 14. maja.

W sali Kasyna i Koła lit.-art. odbyło się we wtorek, 12. bm. Walne Zgromadzenie członków Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Na sali przeważali artyści. „Członków - przyjaciół“ przybyło bardzo niewielu.

Zagaił zebranie prezes prof. dr. Bulanda, dając ogólny rzut oka na działalność dyrekcji w latach ubiegłych. Wytyczną linią dotychczasowej dyrekcji było pobudzanie ruchu artystycznego i twórczości w zakresie sztuk plastycznych, a to przez danie możności wypowiedzenia się, przez udział w wystawach, artystom różnych kierunków i odcieni, od tak zwanej „prawicy“ i umiarkowanych, aż do „lewicowych“ przedstawicieli rozmaitych grup i zrzeszeń artystycznych.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego W. Zgrom. przez sekr. Kulczyckiego, prezes dr. Bulanda złożył serdeczne podziękowanie ustępującemu z dyrekcji zasłużonemu członkowi art. mal. T. Rybkowskiemu. Zebrani wśród oklasków, mianowali przez aklamację prof. Rybkowskiego członkiem honorowym Towarzystwa. Następnie prof. Rybkowski oddał hołd pośmiertny niedawno zgasłemu art. mal. ś. p. Janowi Styce, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum, poczem zdała sprawę z kontroli rachunków Tow. Szt. Piękn. komisja rewizyjna. Paru wyjaśnień udzielił w sprawie stanu majątku Towarzystwa r. Rybicki.

Następnie przystąpiono do wyborów prezesa i członków dyrekcji na okres 3-letni. Pojawiły się trzy listy. Wybory przyniosły zwycięstwo olbrzymią większością głosów na ustępującej liście:

Prof. Bulanda prezes, Czerwiński, Rybicki, K. Sichulski, Z. Albinowska-Minkiewiczowa, K. Olpiński, M Malski, Starzyński, Nowolny, Harland, Marja Chybińska, Ignacy Drexler. Zast. Marja Hausnerowa, Juljan Krupski, K. Mackiewicz, J. Pieniążek. Kom. rewizyjna: Kamieński, J. Smolkówna, Stroner.

Tow. Filip Snowden o Polsce.

Były minister skarbu w angielskim rządzie robotniczym tow. Filip Smowden napisał w wiedeńskim tygodniku „Die Börse“ artykuł o przyszłości ekonomicznej Europy. — W ustępie odnoszącym się do Polski, pisze tow. Smowden:

„Polska zajmuje pośród państw europejskich, które zdołały sobie napowrót zdobyć kredyt i znajdują się na drodze do gospodarczej i handlowej sanacji, miejsce zaszczytne. Niema prawdopodobnie dziś drugiego kraju w Europie, któryby dla zagranicznego handlu przedstawiał większe możności działania, aniżeli Polska“.

Ciekawe cyfry o Polsce.

Wedle obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, Polska dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich, 12.622 gmin wiejskich. Na obszarze 388.328 klm. kwadratowych mieszka 27,192.600 ludności, na 1 klm kwadratowy wypada więc 70'3 osób.

Inwalidów po wielkiej wojnie mamy 320 tysięcy, czyli 1'2 na 100 osób.

Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety

Polska posiada 27.400 szkół, 65 procent ludności żyje z rolnictwa, 14 proc. z przemysłu i górnictwa, 8 proc. z handlu i komunikacji, 13 procent z innych zawodów.

Majątek narodowy Polski wynosi 88.410 miljonów franków złotych tj. na głowę przypada 3.250 franków złotych (10.694 franków w Stanach Zjedn.).

Budynków zniszczonych przez wojnę liczono 1,475.300. Odbudowano z tego blisko dwie trzecie.

Rozparcelowano dotąd 375.500 ha ziemi.

Barmat wypuszczony na wolność

BERLIN, 14. maja. (Pat). Juljusz Barmat, którego aresztowanie przed kilku miesiącami wywołało taką senzację w Niemczech został z powodu choroby wypuszczony na wolność za kaucją 200.000 marek. Juljusz Barmat oskarżony jest o usiłowane przekupienie urzędników państwowych. Brat Barmata Henryk jest również chory pozostaje jednak w szpitalu więziennem.

Więzienia niemieckie.

BERLIN. 14. maja. (Pat). Zeznania lekarza więzienia śledczego w Moabicie dra Thielego złożone przed komisją sejmu pruskiego w sprawie śmierci byłego ministra poczt Höfle'ego wywołały wielkie wrażenie w prasie, która zaznacza iż Thiel zeznał, że Höfle padł ofiarą regime'u panującego w berlińskich więzieniach. Dzienniki donoszą, że wskutek wzburzenia jakie spowodowały wyniki śledztwa zawieszono Thielego w urzędowaniu.

Trzydziestoletnia rocznica kinematografu.

Dziś kinoteatry są tak rozpowszechnione, że niema miasteczka, w którembv nie wyświetlano przynajmniej po parę razy na tydzień obrazów filmowych, a nie braknie dziś już „postępowych“ wsi, gdzie często brak jest czytelni, ale jest ekran.

A jednak nie tak to dawne czasy, kiedy kinoteatry uważano za „ósmy cud świata“, w każdym razie pod względem wieku nie dorównują one innym epokowym wynalazkom, które są od nich starsze. Kinoteatry żyją bowiem dopiero lat 30. W r. 1895 dwaj bracia August i Ludwik Lumiere z Lyonu otrzymali patent na aparat mogący zdejmować i reprodukować na ekranie ruchome obrazy. W tym dniu narodził się przemysł kinematograficzny, który dziś rozrósł się do tak ogromnych rozmiarów.

Kinotoskop Edisona, pozwalał jednemu tylko widzowi obserwować w aparacie sceny ruchome. Chodziło więc tylko o zrobienie ostatniego kroku, umożliwienie większej liczbie ludzi widzenia obrazów ruchomych. Tego właśnie dokonał wynalazek braci Lumiere.

Historyk kinematografu Michał Coissac — stwierdza, że praktyczne rozwiązanie sprawy znaleźli bracia Lumiere, a ściślej mówiąc Ludwik Lumiere. Pierwsze projekcje kinematografu odbyły się 28 grudnia 1895 r. w Grand Cafe w Paryżu, a wywarły one ogromne wrażenie, na licznie zebranych widzach. Pokazano wówczas: przyjazd pociągu, robotników opuszczających po pracy fabrykę braci Lumiere, posiłek dziecka i „oblanego polewacza“, obraz, który ma licznych potomków w różnych komicznych filmach.

Po latach sztuka kinematograficzna doszła do doskonałości, służy ona nietylko ku rozrywce miljonów ludzi, nietylko konkuruje groźnie z teatrem, ale została ona także oddana na usługi badań naukowych.

Niemniej nazwisko braci Lumiere lub Edisona mniej jest znane ogółowi niż nazwisko powiedzmy Lindera Pata i Patachona i innych znakomitów artystów filmowych. A czy świat by o nich coś słyszał, gdyby nie genialni wynalazcy?

Taki to już los geniuszów...

Różne.

SPÓR O NAZWĘ ULICY. Włoski autor dramatyczny Pirandello, którego utwór „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“ miał w świecie wielkie powodzenie, jest popularnym i cenionym w swojej ojczyźnie. Ponieważ manja zmieniania nazw ulic ogarnęła nawet kraje, które nie zmieniły swego znaczenia politycznego po wojnie światowej, w wielu miastach włoskich nadawanie nazw nowych, zamiast dawnych historycznych również jest na porządku dziennym. W mieścinie Girgenti na Sycylji z tego powodu o mało nie doszło do „rewolucji“. Magistrat tamtejszy wpadł na myśl, główną ulicę Pietro, nazwać ulicą Pirandellego. Tłum konserwatystów zerwał nowe tablice i zagroził ojcom miasta wstrzymaniem zapłaty podatków. Pomiędzy nimi a postępowcami zaczęło dochodzić do zatargów, a nawet bójek ulicznych. Sytuację uratował jeden z radnych, który rzucił myśl w jednym końcu nazwać Pirandelli, na drugim pozostawić nazwę Pietro. Z tą chwilą w Girgenti znowu zagościły spokój i zgoda.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gościnny występ J. Węgrzyna).

Sobota o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Frasquitta“ (gośc. występ L. Messal).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Frasquitta“ (gośc. występ L. Messal).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera“ (gośc. występ L. Messal).

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Dziś z powodu generalnej próby operetki „Rumuńskie wesele“ przedstawienia niema.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. Premiera (1-szy raz we Lwowie) „Rumuńskie wesele“, operetka Szora z p. Kaniewską i p. Brajtmanem w gł. rolach.

Sobota o godz. 3-cej popoł. „Sen“ operetka.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. Po raz 2-gi „Rumuńskie wesele“, operetka w 3 akt. Szora z p. Kaniewską i p. Brejtmanem.

—:::—

72

— Cały świat jest zorganizowany — wyszeptał do siebie. — Tłuszcza panów. Cóż uczynić mogę, aby ratować lud?

T. S. napierał z dobrodusznością:

— Może pan pomiędzy ludzi rozdać tysiąc dolarów i przez to istotnie im pomódz.

Nikt nie może wszystkiego zrobić.

Cieśla nie był jeszcze zadowolony i potrząsnął smutnie głową:

— Niech pan to zabierze — rzekł i wcisnął zwój banknotów w rękę zdziwionego króla filmowego.

T. S. przybył tu jednak w pewnym określonym celu, a ja domyślałem się, co go tu przywiodło. Ukrył swoje zakłopotanie i inne uczucia, odzywając się:

Dobrze już, dobrze, panie Cieślo... nie będziemy się przecie kłócili. Ci ludziska są głodni, a za te pieniądze można dla nich kupić pożywienia w dostatecznej ilości. Znajdziemy kogoś, kto im tę kwotę wręczy... a my dwaj mimo to możemy pozostać dobrymi przyjaciółmi. Billy... czy pan niechciałby zanieść im pieniądze.

— Nie mieszam się do waszych sporów — odmówiłem z uśmiechem.

— No, to trudno.

Naraz T. S. wpadł na jakąś myśl:

— Wiem już. Mary Magna może im wręczyć pieniądze. Taka czynność odpowiednia dla kobiety...

Cieśla spojrzał na niego ze zdziwieniem:

— Czy kobietom wolno mieć serce?

— Ma się rozumieć, panie Cieślo. Ha... ha... co innego my, ludzie interesu. Gdybyś pan wiedział, co to znaczy robić interesy, zdziwiłbyś się, że wystarcza nam jeszcze serca na tyle, aby podtrzymać w ciele krążenie krwi.

— Ach... więc to interesy są przyczyną — zaczął Cieśla i urwał pogrążając się w zamyśleniu.

— Tak, tak... interesy. Wobec nich na nic innego niema się czasu ni ochoty.

Przyciszył głos, rozejrzał się naokół.

— Ale już czas, abyśmy i my pomówili o solidnych sprawach. Panie Cieślo, chcę być wobec pana zupełnie szczery, chcę gra

69

dała się nasze dziewczęta, mające zajęcia po sklepach, nas zadręcza się na śmierć.

Oświadczył dalej, że napad i włamanie mogło być dokonane przy pomocy policji: nikt się nie ruszył, aby aresztować winnych. Głos drżał mu ze wzruszenia i Cieśla spojrzał na mnie;

— Posiadacie tłuszczę, która nachodzi nocą z ślepemi latarkami i przyrządami włamywaczy.

Wśród ludzi zauważyłem osobnika, uderzająco podobnego do Cieśli. Wysokiego wzrostu, chudy... zamiast białych ametystowych szat mego proroka miał na sobie odzież robotnika z przykrótkimi rękawami; Cieśla nosił miękką, falującą brodę, człowiek ów był wygolony i widać było ciągle poruszające się jabłko Adamowe pod skórą szyji. Miał wygląd agitatora o chrześcijańskiem zabarwieniu. Słyszałem, jak mówił:

— Jestem chrześcijaninem ale jednym z tych, którzy zwalczają niesprawiedliwość. Pokażę wam teksty z Biblji, słowami Boga dowiodę wam prawdy tego, co mówię.

Człowiek ten nazywał się James i był, jak się dowiedziałem, jednym ze strajkujących cieślów. Prorok zwrócił się do niego:

— Opowiedzcie swą historję.

James dobył z kieszeni zatłuszczony notatnik i wyjął z niego wycinek z gazety, zawierający wyrok sędziego Wollcotta w sprawie związku zawodowego cieślów.

— Proszę przeczytać — rzekł do mnie, ale odrzekłem, że znam tę sprawę. Przypomniałem sobie, że mój wuj opowiadał o niej ze śmiechem podczas obiadu, dodając w żarcie, że Bobbie Wallcot zabronił strajkującym wszystkiego, pozwalając im tylko siedzieć na powietrzu i chodzić po wodzie. Obecnie z ust przybyłego od Boga proroka usłyszałem inne zdanie o Bobbie:

— Wasi sędziowie to tłuszcza — powiedział.

XXVIII.

Wkrótce potem wcisnął się do pokoju młody człowiek, w którym poznałem jednego z sekretarzy pana T. S. Przybyły szepnął mi do ucha, że jego szef siedzi w samochodzie i że pragnie pomówić z panem Cieślą i ze mną... chodzi o coś ważnego. Nie chce

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

tutaj przychodzić, gdyż zwróciło by to zbytnią uwagę. Czy nie moglibyśmy odbyć z nim małej przejazdki?

Odrzekłem że osobiście nie mam nic przeciw temu lecz że prawdopodobnie Cieśla się nie zgodzi, gdyż wczoraj był obecny przy katastrofie samochodowej i nie chce nigdy więcej jechać autem.

Sekretarz zapytał, czy nie dałoby się przeprowadzić rozmowę w jakimś osobnym pokoju. Poprosiłem jednego z funkcjonarjuszy Domu o zaprowadzenie mnie do wolnego pokoju, gdziebym mógł porozmawiać z pewnym znajomym. Z trudem udało mi się oderwać Cieślę od tłumu i pociągnąć za sobą. W kilka chwil potem ukazał się sekretarz Everett, i T. S.

Wielki mąż uścisnął nam kordjalnie ręce, oglądnął się, czy nas nikt nie podsłuchuje i szepnął:

— Panie Cieślo... obiecałem panu dać tysiąc dolarów na rzecz strajkujących.

Blade oblicze proroka rozjaśniło się.

— Zapomniałem zupełnie. Tam jest tak wielu głodnych... myślałem ciągle o tem, jakby ich można nakarmić.

— Bardzo dobrze... oto pan ma.

T. S. sięgnął do kieszeni i wydobył pakiecik nowych banknotów stodolarowych.

— Proszę przeliczyć.

Cieśla wziął pieniądze do ręki.

— A więc to tak wygląda?

Przypatrywał się banknotam z taką ciekawością, jakby to były jakieś dziwaczne produkty z Patagonji.

— Solidny materjał zaśmiał się T. S.

— Materjał, za który mężczyzni sprzedają swe dusze a kobiety swą czystość. I o to wygładzacie się nawzajem, bijecie i torturujecie.

— Czy nie ładne? spytał król filmowy, nieco zbity z tropu.

Cieśla począł z uwagą studjować wygląd banknotów, jak to my wszyscy robiliśmy często w dzieciństwie.

— Czyj to wizerunek?

— Nie wiem. Prawdopodobnie kanclerza skarbu.

— A dla czego nie pański?

— Mój?

— Naturalnie.

— Mój wizerunek na banknotach?

— Dla czego nie? Pan robisz pieniądze i innym umożliwiasz tę czynność.

Był to jeden z tych nowych zupełnie pomysłów, jakie miewają niekiedy dzieci albo genjusze. Zauważyłem, że T. S., który nigdy poprzednio nad tem się nie zastanawiał, teraz okazał zainteresowanie. A Cieśla ciągnął dalej:

— Gdyby pański obraz był tutaj; każdy wiedziałby, co on oznacza. Ludzi mówiliby; Dajcie panu T. S. to, co się mu należy. Płacąc swym ludziom, płaciłby pan własnym pieniądzem, a ci, wydając pieniądze, kłoniliby się przed cesarzem, chcę powiedzieć, przed T. S.

Mówił to bez śladu uśmiechu a i T. S. zdawał się nie przepuszczać, że możnaby to brać za żart, bo odezwał się poważnie:

— Zastanowię się nad tem. A to niech pan da strajkującym...

Lecz Cieśla przerwał mu:

— Pan sam powinien rozdać, ja nie mogę ani brać ani dawać pieniędzy.

— Nie chce pan im zanieść?

Nie mogę tego uczynić, panie T. S.

— Ależ człowieku...

— Pan obiecał, że przyjdzie i rozda pieniądze. Niech to pan uczyni obecnie.

— Ależ panie Cieślo, gdybym coś podobnego zrobił, naraziłbym się na straty co najmniej miljona dolarów. Poróżniłoby mnie to ze stowarzyszeniem kupców i fabrykantów, zaczęto by mnie bojkotować... stałbym się niemożliwy w tym kraju. Pan nie wie, czego pan żąda odemnie, panie Cieślo.

— Rozumiem: pan jest związany interesami handlowymi z ludźmi, którzy tych biedaków głodem zmuszają do ustąpienia i dlatego nie ma pan odwagi udzielić pomocy strajkującym. Pan boi się nakarmić biednych.

Wyraz smutnego zdziwienia, wyraz nieziemski ukazał się na jego twarzy.